

Był przecież doświadczonym rybakiem. Łowił przez całą noc – bezskutecznie. A tu – nagle – Nauczyciel poleca mu zarzucać sieci... Dziwne to było polecenie wypowiedziane z ust – jak laika, który niewiele miał wspólnego z rybołówstwem. Mówi zatem: „Mistrzu całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy, ale na Twoje Słowo zarzucę sieci”. Szymon widział, jakich cudów dokonał Jezus... uzdrowił jego teściową, uwolnił opętanego od złego ducha. Widział, że Nauczyciel jest Mężem Bożym. Pojawiła się isierka wiary... a może warto zaryzykować... może warto spełnić Jego zalecenie, choć przecież On nigdy nie był rybakim, więc nie zna tajników łowienia ryb... ta decyzja Szymona... wynikająca z jego wiary i zaufania do Jezusa... zaowocowała obfitym połowem. Nie lęka się już ani Jezusa, ani ludzkich opinii. Jezus przemienia serce Piotra. Z człowieka wyrachowanego, zadufanego w sobie, czyni go pokornym, świadomym swego ubóstwa, ufającym i wolnym. Odtąd Piotr przekroczy Jezioro Galilejskie, ludzkie powiązania, opinie, lęki i wypłynie na ocean – głębie, która jest Bóg. **„Nie bój się” – te Słowa kieruje Jezus również do nas. Gdy Mu zaufamy, zawierzymy, pozwolimy zapanować nad naszymi lękami, obawami – wtedy On poprowadzi nas na prawdziwą głębię. Będziemy łowić ludzi. Będziemy odważnie dawać świadectwo Jezusowi i Ewangelii.** Źródło: <https://czestochowa-jezuici.pl/2019/02/08/5-niedziela-zwykla-c>

○○○ Z CODZIENNEGO ŻYCIA WZIĘTE... MYŚLENIE BOŻE ○○○

Marcin Jakimowicz w książce pt. *Jesteś wybrany. Jak Bóg powołuje tych, którzy się nie nadają* (s. 15–16) wspomina o swoim spotkaniu z chłopakiem, którego życie odmieniły Słowa Jezusa z Krzyża: Gdy byłem mały – mówił – zostawił nas ojciec. Znalazł sobie nową kobietę, wymienił mamę na lepszy model. Świat mi się zawalił. Znienawidziłem go i w ogóle instytucję ojcostwa. To ogromne rozdarcie doprowadziło mnie do potężnego buntu. Mama uparła się, bym przystąpił do sakramentu bierzmowania, a nasz katecheta powiedział: *Jest Wielki Post, pójdziemy na Drogę Krzyżową*. Wszedłem do kościoła w chwili, gdy ksiądz czytał Słowa, które Jezus powiedział na Krzyżu: *Boże mój, Boże, czemuś Mnie opuścił?* Sparaliżowało mnie. Wiem, jak absurdalnie to zabrzmiało, ale miałem wrażenie, że Jezus powiedział te Słowa ze względu na mnie. Że ujrzał mnie w przedsionku kościoła i zawołał: *Tato, dlaczego mnie zostawiłeś?* Nigdy nikt nie był mi tak bliski, jak ten wiszący na Krzyżu Skazaniec. Odnalazłem się w tym Krzyku. To jedno zdanie sprawiło, że wróciłem do Kościoła, a po latach formacji i terapii – odkryłem, że nie jestem sierotą”. Jedno zdanie z Ewangelii jest w stanie odmienić ludzkie życie.



**"Być bliżej Ciebie chcę,
o Boże mój. Z Tobą przez
życie lżej nieść Krzyża znój.
Ty w sercu moim trwasz,
z miłością Stwórcy ziem,
tulisz w Ojcowski płaszc,
chroniąc mnie w nim..."**



○○○ ODEJDŹ ODE MNIIE PANIE BOM CZŁOWIEK GRZESZNY ○○○



Nie zasługujemy by być Dziećmi Boga... i na szczęście nie musimy zasługiwać. Jesteśmy zbawieni za darmo, na nieoprocentowany i niezwrótny kredyt Bożego Miłosierdzia. **Im bliżej jesteśmy Boga, tym więcej uzmysławiamy sobie swoją niegodność. Im bardziej zanurzamy się w świetle, tym więcej brudu dostrzegamy na sobie; w mroku brud jest niewidoczny.** Jedną z misji Ducha Świętego jest przekonanie Świata o grzechu (zob. J 16, 8–9). Wielu świętych, jak np. św. Faustyna uważali się za niegodnych by stać przed Bogiem. Św. Jan Paweł II jak i św. O. Pio co tydzień przystępowali do sakramentu pokuty i pojednania. Paradoksalnie, katolicy letni spowiadają się krótko i rzadko, a długie i częste są spowiedzi osób gorliwych. Ks. Jan Twardowski pisze o tym w wierszu: „Tylko mali grzesznicy spowiadają się długo w niepokoju gorących warg. Ale wielcy grzesznicy na błysk mały przyklekną i wypłaczą się jednym tchem”. (ks. Tomasz Ludwicki SChr)

○○○ WIERZYĆ BOGU I NIE UFAĆ? – JAKA RZECZYWISTOŚĆ ○○○

Można wierzyć w Boga, ale Mu nie ufać. Jaka to różnica? Wygląda to, jak wiara w bezpieczną jazdę samochodem kogoś, kto nie chce wyjechać z domu, a nawet zrobić prawa jazdy, czy wiara w piękno i wartość życia małżeńskiego kogoś, kto nie zamierza się zenić. Nie ma człowieka, który by nie miał problemu z zaufaniem. **Zaufanie – to taka wiara w praktyce, którą można sprawdzić w konfrontacji z codziennością, z drugim człowiekiem i konkretnymi wydarzeniami. Najlepiej obserwuje się je w relacji dziecka do ojca i matki. Nie inaczej jest z nami i z Bogiem Ojcem, któremu mamy ufać, jak dzieci, ale wbrew Ewangelii (Mt 18, 3), nikt już dzisiaj nie chce być dzieckiem.**



Łatwo zauważyć zatem, na czym polega różnica między wiarą a zaufaniem. Nikt nie ma wątpliwości, że Abraham i Sara mieli wielką wiarę w Boga, służyli Mu całym sercem i oczekiwali, że Bóg będzie im błogosławił. Tymczasem, biorąc pod uwagę rzeczywistość Starego Testamentu, Bóg obciążył tych dwojga wielkim cierpieniem, bo odmówił im radości posiadania potomstwa i skazał na hańbę w oczach ludzi, dla których liczne potomstwo było oznaką Bożej łaski. Abraham i Sara zestarzelili się, ciało Sary utraciło zdolność do rodzenia już dawno temu, ale wtedy właśnie przyszedł Bóg z obietnicą, że będą mieli własne dziecko, zrodzone z ich ciała i nikogo innego. Dla Abrahama i Sary jest to wiadomość niewiarygodna, wierzą w Boga i kochają Go, ale logika jest logiką – kobieta, której organizm od dawna nie produkuje już komórek jajowych, nie może urodzić dziecka. O ile Abraham przyjmuje tę wieść ze smutnym niedowierzaniem, o tyle Sara wybuchła szyderczym śmiechem, który sugeruje, że jest to bardzo słaby żart (Rdz 18). Małżonkom zabrakło zaufania do Boga, zabrakło przekonania, że dla Niego „nie ma nic niemożliwego”, a przecież wiadomo, jak skończyła się ta historia – urodził się Izaak. Czy nie tak samo jest dzisiaj, kiedy zdarza się, że kobieta, której dziesięciu lekarzy powiedziało, że jest bezpłodna – w naturalny sposób wydaje na Świat własne dziecko (poczęte naturalnie)? Wiele razy zdarzało się też, że małżeństwo, które wymyśliło sobie termin narodzenia dziecka, mimo wszelkich sposobów nie mogło powołać go do życia, a dopiero kiedy „odpuścili” i zdali się na wolę Bożą i niejako zgodzili się na termin wybrany przez Boga, zostali obdarzeni potomstwem. Bo wystarczy odrobina zaufania, że to, czego chce dla człowieka Bóg, jest dla niego najlepsze. Źródło: <https://www.opiekun.kalisz.pl/mozna-wierzyc-w-boga-ale-mu-nie-ufac-jaka-to-roznica>